

JOANNA WOJDON

Uniwersytet Wrocławski

OBRAZ POLONII AMERYKAŃSKIEJ W POLSKIEJ PRASIE PO ROKU 1989¹

Moje badania nad obrazem Polonii amerykańskiej w prasie PRL (1952–1989)² potwierdziły tezę, że obraz ten pozostawał zniekształcony wpływami ideologicznymi. Widać to na przykład w wyolbrzymianiu roli polonijnej lewicy czy w takim przedstawianiu życia emigrantów, zwłaszcza najnowszych, by zniechęcić potencjalnych chętnych do wyjazdu z Polski. Do podobnych wniosków doszedł ostatnio Piotr Kraszewski, który przyjął nieco inną bazę źródłową: interesował się bowiem obrazem emigracji w ogóle (nie tylko w USA), ale za to w bardziej ograniczonym przedziale czasowym, obejmującym lata osiemdziesiąte³.

Jak prezentowała się Polonia amerykańska w polskiej prasie po upadku reżymu komunistycznego? Jakie są skutki braku cenzury i poszerzenia rynku prasy – zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym, z uwzględnieniem pluralizmu politycznego, którego w oficjalnym obiegu wydawniczym PRL

¹ Niniejszy artykuł powstał na bazie referatu, wygłoszonego podczas sesji naukowej Polish American Historical Association w Krakowie w czerwcu 2010 roku, a następnie opublikowanego w języku angielskim jako *Contemporary Polish Americans in the Polish Press*, [w:] *The Polish Diaspora in America and the Wider World : Symposium 25–26 June 2010*, ed. Adam Walaszek, Agnieszka Stasiewicz-Bieńkowska, Janusz Pezda, Cracow 2012 Polska Akademia Umiejętności, s. 135–159. Obecna wersja oparta jest na szerszej podstawie źródłowej, uwzględniającej pominięte wówczas lata 1989–1996 oraz 2010–2012.

² J. Wojdon, *Polish Americans in the Press of the People's Republic of Poland (1952–1989)*, „*Polish American Studies*” 2002 (Vol. LIX), nr 2, s. 29–78.

³ P. Kraszewski, *Obraz emigracji polskiej w prasie krajowej z lat 1980–1989*. Cz. 1, „*Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*” 2011, z. 3, s. 49–66. W wydanej ostatnio książce A. Krzywdzińskiej, *Wizerunek Rosji i Stanów Zjednoczonych w polskich tygodnikach opinii po 1991 roku*, Kraków 2012 sprawy polonijne nie zostały uwzględnione.

praktycznie nie było? Czy widać wpływ komercjalizacji prasy? Wolnego dostępu do informacji? Znacznie większej swobody podróżowania?

W celu podjęcia próby odpowiedzi na te pytania analizie zostało poddanych około 1300 artykułów prasowych, które ukazały się w polskich tygodnikach i dziennikach, a sporadycznie także innych czasopismach. Zasadniczo uwzględnione zostały tylko pisma niespecjalistyczne, adresowane do tzw. „szerokiego odbiorcy”, pominięte zaś czasopisma naukowe.

Z braku gotowej bibliografii takich tekstów badania należało rozpocząć od jej stworzenia. Podstawowym źródłem była Bibliografia Zawartości Czasopism, opracowywana przez Bibliotekę Narodową w Warszawie – do 1995 roku w wersji drukowanej, a potem – elektronicznej. Z tej pierwszej zostały przebadane teksty ujęte w dziale „Sprawy międzynarodowe / Stany Zjednoczone AP i Kanada”, co przyniosło około 40 artykułów. Natomiast elektroniczna baza danych została przeszukana pod kątem użycia w tytule słów „Polonia” i „polonijny” we wszystkich formach fleksyjnych, a także przez słowa kluczowe „Polska – emigracja” dla lat 1996–2004 oraz „Polacy za granicą” dla lat 2005–2012⁴. Tak przeprowadzona kwerenda dała 103 artykuły z lat 1996–2004 i nieco ponad 100 z lat 2005–2012.

Niezwykle pomocne okazały się także elektroniczne archiwa tekstów z dwóch głównych współczesnych polskich dzienników: „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”. Archiwa te pozwalają przeszukiwać nie tylko tytuły, ale także treści artykułów – a zatem wychwycić wszelkie wzmianki o Polonii, nie tylko wtedy, gdy jest ona głównym tematem artykułu. Po odrzuceniu innych „Polonii” (określenia Polonii z krajów innych niż USA, ale także na przykład Telewizji Polonia, teatru Polonia czy klubu sportowego o tej nazwie) do dalszej analizy można było przeznaczyć około 300 tekstów z „Gazety Wyborczej” z lat 1989–2012 oraz około 700 z „Rzeczpospolitej” z lat 1993–2012 (od 1993 r. teksty tego periodyku archiwizowano w elektronicznej bazie danych). „Rzeczpospolita” przez cały analizowany okres częściej interesowała się Polonią amerykańską niż „Gazeta Wyborcza” i tendencja ta bardzo wyraźnie utrzymuje się również ostatnio.

Ponadto uwzględnione zostały dostępne elektroniczne archiwa tygodników: „Wprost” (od roku 1998), „Newsweek” (od 2000), „Polityka” (od 1993) i „Niedziela” (od 1999) – choć zasady przeszukiwania tekstów z tych czasopism przez udostępnione w Internecie narzędzia nie zawsze są do końca jasne. W każdym

⁴ Biblioteka Narodowa każdy z tych okresów ujmuje w osobnej bazie danych: <http://mak.bn.org.pl/w14.htm>. Hasło „Polacy za granicą”, obejmujące również wszelkie artykuły o Amerykanach polskiego pochodzenia, dobrze pokazuje, że stereotyp „amerykańskich Polaków” funkcjonuje nie tylko w świadomości potocznej.

razie użyte do badań artykuły z tych czasopism pochodzą z Internetu, podobnie jak artykuły z „Tygodnika Solidarność”, którego archiwalne numery dostępne są on-line, ale bez narzędzi do ich przeszukiwania. Pozostałe analizowane teksty pochodzą z wydań papierowych. Przypisy naturalnie nie uwzględniają całego wykorzystanego materiału (przytoczenie go bowiem przekroczyłoby rozmiary pozostałej części pracy), a jedynie te pozycje, które z różnych względów zostały uznane za istotne, charakterystyczne, typowe lub przeciwnie – wyjątkowe.

POLONIA A POLSKA

Polonia najczęściej przedstawiana była w aspekcie jej relacji z Polską, znacznie rzadziej dziennikarze interesowali się (i zapoznawali z tym zagadnieniem czytelników) jej własnymi problemami – czy to sprawami wewnętrznymi, czy też kwestiami wynikającymi ze stosunku Polonii do ogółu społeczeństwa amerykańskiego. Trafniejszym podtytułem tej części byłby chyba „Polonia dla Polski”, bowiem najczęściej pisano właśnie o działaniach Polonii na rzecz Polski i Polaków, przyczyniając się do utrwalania stereotypu bogatego wujka z Ameryki.

Od czasu do czasu przypomniano długą tradycję polonijnej pomocy dla Polski⁵. Ze spraw bieżących na łamach prasy gościły zwłaszcza informacje o pomocy medycznej. Gdy na przykład terapia w USA była jedyną szansą dla polskich chorych, którym krajowa służba zdrowia nie była już w stanie pomóc – to dzięki Polonii takie leczenie stawało się możliwe. Mamy więc przejmujące opowieści o polskich dzieciach z retinopatią i o dorosłych szukających ratunku w walce z chorobą nowotworową, którym Polonia amerykańska pomogła i finansowo, i logistycznie⁶. Są też teksty poświęcone wsparciu dla konkretnych osób, na przykład barda „Solidarności” Jacka Kaczmarskiego⁷ czy skoczek narciarski Zdzisław Hryniewiecki⁸.

⁵ RR, Zaczynali od strzykawek, „Gazeta Wyborcza [dalej: GW]. Kraków”, 19 IX 1998, nr 220, s. 3; J. Jaworski, T. Jakubowski, Liga Katolicka dla Religijnej Pomocy Kościołowi w Polsce, „Niedziela” 2003, nr 4.

⁶ W. Tochman, Cokolwiek, choćby światło, GW, 27 VI 1997, nr 148 (Magazyn, s. 36); amp, Serca dla Sylwii, „Gazeta Stołeczna”, 10 X 1997, nr 237, s. 5; A. Ludwig, Po wzrok do Memphis, „GW. Opole”, 5 XII 2000, nr 283, s. 4; AMK, Szansa dla Nikoli, „GW. Trójmiasto”, 31 I 2001, nr 26, s. 4; B. Łabutin, Zablokowali światło, „GW. Opole”, 20 X 2004, nr 247, s. 1; A. Katarzyńska, Dziękujemy za szansę dla młodej gdańszczanki, „GW. Trójmiasto”, 22 VII 2008, nr 170 (JEDYNY-KA, s. 1).

⁷ J. Kowalski, Trzymaj się, Jacek, „Rzeczpospolita” [dalej: RP], 24 IV 2002.

⁸ T. Zapert, Płakała cała Polska, RP, 17 XI 2001.

Czytelnicy dowiadawali się także o darach pieniężnych i rzeczowych Polonii amerykańskiej dla szpitali i innych placówek medycznych w Polsce⁹. Relacje na ten temat nie zawsze były przepelnione wdzięcznością i optymizmem. Prasa donosiła bowiem o tym, że szpitalowi w Dębicy kilka miesięcy zajęło doprowadzenie podarowanego przez Polonię tomografu do stanu użyteczności¹⁰, że leki dla placówki w Płocku przysłano tuż przed upływem terminu ich ważności¹¹, a karetka dostarczona do Szczecina była tak zniszczona, że dyrekcja pogotowia zdecydowała się wystawić ją na sprzedaż¹².

„Gazeta Wyborcza” donosiła o komplikacjach związanych z jednym z większych polonijnych projektów: kupna wybranego warszawskiego szpitala przez polonijnego lekarza Henryka Roztoczyńskiego i przekształcenia obiektu w placówkę prywatną o wysokim standardzie. Oferta Roztoczyńskiego z 1991 roku miała być jego odpowiedzią na zachęty polskich urzędników. Przeszkody biurokratyczne związane ze sprzedażą własności publicznej okazały się jednak nie do przeskoczenia i ostatecznie transakcja nie doszła do skutku, co wywołało rozczarowanie obu stron¹³.

Udział Polonii przytaczano też, omawiając projekt dotyczący innego polskiego szpitala, tym razem w Gdańsku. Szpital ten chciał kupić ksiądz Henryk Jankowski, a Polonia („i jej kontrowersyjny szef Edward Moskal”) miała partycipować w kosztach jego renowacji¹⁴.

Przypominano o udziale Polonii w szkoleniu polskich lekarzy¹⁵ i pacjentów – na przykład w kampanii wczesnego rozpoznawania objawów raka piersi (sponsorowanej również przez niepolonijne fundacje amerykańskie)¹⁶. Ale pokazywano Polonię także jako klienta polskiego systemu opieki zdrowotnej. Dostrzegano w tym obopólne korzyści: Amerykanie polskiego pochodzenia korzystali ze stosunkowo niedrogiej terapii, a polskie szpitale, sanatoria i gabinety prywatne mogły funkcjonować dzięki zostawianym w nich dolarom¹⁷.

⁹ I. Szuber, Na co zbieramy dzisiaj pieniądze?, „GW. Katowice”, 20 I 1995, nr 17, s. 2; RR, Zaczynali od strzykawek, „GW. Kraków”, 19 IX 1998, nr 220, s. 3; E. Różańska, Bólu nie słyhać, „Gazeta Stołeczna”, 22 III 2001, nr 69, s. 11; JAK, Konrad skacze jak Małysz, „Gazeta Stołeczna”, 6 IV 2001, nr 82, s. 11.

¹⁰ T. Żeleźny, Bogatszy szpital w Dębicy, RP, 4 VIII 2000.

¹¹ A. Adamkowski, Nie wszystko złoto, „GW. Mazowsze (Płock)”, 10 IX 1998, nr 212.

¹² kade, Amerykański sen, GW, 13 XI 1997, nr 264, s. 6.

¹³ E. Cichocka, Kliniczna niemoc, GW, 15 IX 1992, nr 217, s. 11.

¹⁴ D. Karaś, G. Borkowska, Łakowa Polonia, „GW. Trójmiasto”, 7 VIII 2003, nr 183 (Jedynka, s. 1); D. Karaś, Ks. Jankowski kupił szpital, GW, 5 XI 2003, nr 258, s. 7.

¹⁵ RR, Zaczynali od strzykawek, „GW. Kraków”, 19 IX 1998, nr. 220, s. 3.

¹⁶ Z. Wojtasiński, Pokonać krąg niemożności, RP, 22 VI 1996.

¹⁷ A. Augustowska, Ruletka uzdrowiskowa, „GW. Lublin”, 26 IV 2000, nr 98, s. 1; A. Augustyn, Są powody do dumy, „GW. Wrocław”, 29 III 2008, nr 75.

Wznoszenie pomników w Polsce to drugi – obok pomocy medycznej – istotny obszar, w którym prasa dostrzegła i doceniała wkład Polonii amerykańskiej. Informowano o licznych pomnikach finansowanych lub współfinansowanych przez Polonię, począwszy od najbardziej znanych Jana Pawła II i prymasa Stefana Wyszyńskiego w Częstochowie czy Żegoty albo Edwarda House’a w Warszawie¹⁸. Nawet jeśli trudno jest dostrzec bezpośrednio związki Polonii z upamiętnianą osobą czy wydarzeniem, to można odnieść wrażenie, że udział finansowy „Rodaków zza Oceanu” w tego rodzaju przedsięwzięciach był oczywisty. Polonia pokryła na przykład część kosztów pomnika ofiar protestów robotniczych w Szczecinie w 1970 r.¹⁹. „Gazeta Wyborcza”, przedstawiając kontrowersje wokół projektu wzniesienia warszawskiego pomnika „Chłopców wychodzących z lasu” pod sztandarem Narodowych Sił Zbrojnych, wspominała o potencjalnym wkładzie Polonii w jego budowę²⁰.

Wielokrotnie na łamach prasy gościł projekt podkieleckiej figury Chrystusa, która miała przypominać tę z Rio de Janeiro. W 2000 roku miejscowe władze poinformowały, że Polonia obiecała pokryć koszty przedsięwzięcia, szacowane na 12–15 milionów dolarów. Po pewnym czasie prasa donosiła, że zbiórka w USA nie przyniosła spodziewanych rezultatów, a Polonia najwyraźniej wycofała się z projektu. Samorządowcy winą obarczali Adama Ocytkę z Chicago, który nie dotrzymał obietnicy zebrania funduszy²¹.

Prasa dość szeroko opisywała także powstawanie pomnika Czynu Zbrojnego Polonii Amerykańskiej – dzieła polonijnego rzeźbiarza Andrzeja Pityńskiego, które stworzone zostało w USA i stamtąd przybyło do Polski. W drugą stronę – z Gliwic do Baltimore – podróżował z kolei pomnik katyński, autorstwa tego samego artysty²². Skoro mowa o pomnikach, to prasa odnotowała również udział Polonii w kosztach waszyngtońskiego pomnika, upamiętniającego ofiary komunizmu²³.

¹⁸ Pab, Powrót pułkownika, „Gazeta Stołeczna”, 21 X 1991, nr 715, s. 4; K. Prostack, Szlakiem warszawskich pomników. Edward House, „Gazeta Stołeczna”, 5 V 1995, nr 104, s. 6; A. Żelazowska, Kontredanse z figurami, „Gazeta Stołeczna”, 5 I 1996, nr 4, s. 5.

¹⁹ POL, Ostatnia kosmetyka skrzydeł, „GW. Szczecin”, 9 VI 2005, nr 132, s. 5.

²⁰ W. Karpieszuk, I. Szpała, Z lasu, czyli w parku, „GW. Warszawa”, 5 XI 2012.

²¹ K. Sowiński, Ze Zbawicielem, „GW. Kraków”, 18 I 2000, nr 14, s. 3; SOW, Projekt się wali, „GW. Kielce”, 22 V 2000, nr 118, s. 1; T. Krzyż, Została pamiątka, „GW. Kielce”, 17 XI 2000, nr 285, s. 3. Sceptyczne uwagi na temat projektu: J. Anderman, Wielki wygrany, RP, 5 II 2000.

²² T. Urzykowski, Kolos stanął, „Gazeta Stołeczna”, 27 VII 1998, nr 174; J. Krzyk, Pomnik za pomnikiem, „GW. Katowice”, 8 VIII 1998, nr 185, s. 4; MP, ...i jego uczeń, GW, 31 III 1999, nr 76, s. 7; s. Jaworski, Złotem kryty, „GW. Katowice”, 10 VII 2000, nr 159, s. 4; A. Stasiński, Rzeźba Andrzeja Pityńskiego, RP, 24 VII 1998.

²³ P. Gillert, Ameryka ofiarom komunizmu, RP, 25 IV 2006; idem, Bush o Katyniu i księdzu Popiełuszcze, RP, 13 VI 2007.

Krajowe czasopisma informowały o udziale Polonii w odbudowie polskich kościołów, na przykład Jasnej Góry czy kościoła franciszkańskiego w Gdańsku²⁴, co było szczególnie doceniane w prasie katolickiej²⁵.

Prasa sportowa nie została poddana gruntowniejszej analizie, ale nawet czasopisma o charakterze ogólnym doceniały polonijną pomoc dla polskich sportowców. Pisano więc o młodych pływakach, którzy – dzięki fundacji polonijnej – mogli ukończyć w USA szkołę średnią, równocześnie trenując pływanie pod okiem fachowców²⁶. Niektórzy z nich zostali potem gwiazdami sportu.

Nieśmiało wspomniano także o polonijnym wsparciu finansowym dla polskiej drużyny olimpijskiej w 1996 r. w Atlancie²⁷, które to wsparcie uznać można za kontynuację polonijnej tradycji, zapoczątkowanej jeszcze w 1932 roku podczas igrzysk w Los Angeles²⁸. „Rzeczpospolita” wspomniała o polonijnym proteście, gdy stacja telewizyjna NBC pokazała ogólny widok stadionu olimpijskiego akurat w momencie przemarszu polskiej reprezentacji²⁹. Opisała też uroczyste przyjęcie, wydane w Chicago przez miejscową Polonię na cześć polskiej reprezentacji olimpijskiej – zaznaczając, że uczestniczyli w nim nawet ci sportowcy, którzy już uprzednio wrócili do kraju po zakończeniu zmagania sportowych – a teraz udali się z powrotem za Ocean³⁰.

Kilka lat później ten sam dziennik przybliżył swoim czytelnikom karierę Stana Musiała, polonijnej gwiazdy baseballu, przy okazji omawiania jego wysiłków na rzecz popularyzacji tej dyscypliny sportu w jego rodzinnym Kutnie. Informowano, że na prośbę Musiała 50 tysięcy dolarów na sprzęt baseballowy przeznaczył George H. W. Bush (Musiał spotkał prezydenta, gdy obaj odwiedzali Polskę)³¹.

Inne przejawy pomocy Polonii dla Polski – rzeczywistej lub tylko planowanej, obiecanej czy oczekiwanej – obejmowały tak szerokie spektrum spraw jak

²⁴ I. Jopkiewicz, Trójca rozbłyśnie złotem zupełnie jak za dawnych lat, „GW. Trójmiasto (Gdańsk)”, 19 V 2006, nr 116, s. 9.

²⁵ J. Jaworski, Jasnej Górze na pomoc, „Niedziela” 2001, nr 18; Polonia pomaga Jasnej Górze, „GW. Częstochowa”, 26 IV 2001, nr 98, s. 2; BC, Jasnogórski Medal dla Moskala, RP, 4 V 2001.

²⁶ S. Tuszyński, Mistrz slum dunków, „Gazeta Stołeczna”, 30 VI 1995, nr 150, s. 15; koper, Polonia amerykańska, „Gazeta Stołeczna”, 12 X 1996, nr 239, s. 17.

²⁷ ST, Teraz PKOl.!, GW, 16 XI 1993, nr 267 (Sport.), s. 24.

²⁸ Pragnę podziękować mojej studentce Barbarze Jaworskiej za zwrócenie uwagi na tę kwestię w jej pracy licencjackiej *Polska prasa sportowa i polityczna wobec igrzysk olimpijskich w okresie międzywojennym*, Wrocław 2010 (mpis).

²⁹ S. Walczak, Telewizja NBC przeprosiła Polonię, RP, 3 VIII 1996.

³⁰ S. Walczak, Piwo nad jeziorem, RP, 6 VIII 1996; A. Ł., Był bal, RP, 9 VIII 1996.

³¹ m.m., Pałka prezydenta Busha jr., RP, 2 VII 2001.

teatr³², Muzeum Wojska Polskiego³³, centrum komputerowe dla niewidomych studentów w Warszawie³⁴, obchody pięćdziesięciolecia wybuchu Powstania Warszawskiego³⁵, tymczasowe domy dla ofiar „powodzi tysiąclecia” w Oławie na Dolnym Śląsku³⁶ czy pompy dla polskiej straży pożarnej³⁷. Polonia urządziła w Stanach Zjednoczonych zbiórki na rzecz Białegostoku (w Somerville, NJ) albo Lublina (w Nowym Jorku)³⁸. Pokazywano, jak pomagała swoim rodzinnym miasteczkom i wsiom³⁹. Miasto Szczecin prosiło Polonię o pomoc finansową przy otwieraniu nowego banku⁴⁰, a przytulisko dla koni pod Pszczyną – o końskie protezy z Ameryki⁴¹. Nawet ministerstwo obrony rozważało zaangażowanie Polonii (przez powołanie specjalnej fundacji) w program szkolenia polskich żołnierzy⁴².

Informowano o pomocy Polonii amerykańskiej dla Polaków nie tylko w Polsce, ale także w innych krajach, zwłaszcza na Wschodzie. Przedstawiano więc na przykład wspólną akcję Polonii amerykańskiej i ZHP związaną z budową polskiej szkoły w Samborze na Ukrainie⁴³, pomoc polonijną dla szkoły polskiej w Egliszkach na Wileńszczyźnie⁴⁴ czy działania Polonii amerykańskiej i kanadyjskiej na rzecz Polaków w Wilnie⁴⁵ albo na rzecz polskich dzieci z Rosji, które ucierpiały w trakcie powodzi w 2010 r.⁴⁶

KONTAKTY BIZNESOWE

Amerykanie polskiego pochodzenia pojawiali się w polskiej prasie również w kontekście „biznesowym” – *primo* jako klienci (czy to LOT-u, czy sklepów, czy sanatoriów), *secundo* jako partnerzy w rozmaitych spółkach joint-ventures,

³² A. Dajbor, Metro górą, GW, 2 III 1992, nr 52, s. 9.

³³ Muzeum Wojska Polskiego, „Gazeta Stołeczna”, 13 VI 1992, nr 139, s. 1.

³⁴ K. Lubiniecka, Czytanie uszami, GW, 8 X 1997, nr 235, s. 20.

³⁵ km, Czas pojednania, „Gazeta Stołeczna”, 26 I 1994, nr 21, s. 2.

³⁶ J. Kulesza, Prosto z Ameryki, „GW. Wrocław”, 27 I 1999, nr 22 (Dom).), s. 4.

³⁷ ALBO, Wczoraj drabiny, jutro wybory, „Gazeta Stołeczna”, 23 IX 2000, nr 223, s. 6.

³⁸ J. Pleszczyński, Szczęśliwego Nowego Jorku, „GW. Lublin”, 14 V 2002, nr 111, s. 2; Amerykański piknik, „GW. Białystok”, 13 VI 2000, nr 137, s. 2.

³⁹ Emigracja i ekonomia, „Newsweek”, 11 I 2004.

⁴⁰ Prezydenci dużych miast, RP, 12 XI 2002.

⁴¹ M. Golińska, Konie, które już nie służą niczemu, „GW. Katowice”, 26 II 2010, nr 48, s. 12.

⁴² z. 1., Polski lotnik, amerykańskie skrzydła, RP, 29 VI 1998.

⁴³ P.K., Nowe polskie szkoły na Ukrainie, RP, 2 IX 2002.

⁴⁴ K. Malinowska, Ja jestem z polskiej rodziny, „GW. Białystok”, 27 XII 2004, nr 302, s. 5.

⁴⁵ KBAC, Praktyczny Mikołaj, RP, 10 XII 2004.

⁴⁶ J. Prus, Dzieci powodzią pojadą do Soczi, RP, 28 VII 2010.

tak popularnych w latach dziewięćdziesiątych, wreszcie – jako dostarczyciele dóbr czy usług dla Polaków.

Dla LOT-u Polonia stanowiła strategiczną wręcz grupę pasażerów, zwłaszcza w Polsce południowo-wschodniej⁴⁷. „Gazeta Wyborcza” w roku 1993 zdawała się podzielać niepokój (i popierać protest) krajowego przewoźnika związany ze zwiększeniem liczby lotów British Airways na trasie Warszawa – Londyn, jako wstępu do tańszych i wygodniejszych połączeń między Polską a USA⁴⁸.

Wśród towarów najczęściej kupowanych przez Polonię w polskich sklepach wymieniano grzyby, miód pitny, repliki broni i ozdoby choinkowe (w tym z podobizną papieża Jana Pawła II oraz z budynkami World Trade Center)⁴⁹. Ambicją polskich przedsiębiorców było z kolei dotarcie do klientów amerykańskich spoza polskiej grupy etnicznej – i o tym też pisała prasa⁵⁰.

Znalazło się na jej łamach miejsce dla przedstawienia kilku sylwetek biznesmenów polonijnych. Na przykład przypominano, że Józef Wojciechowski, który stał się jednym z czołowych polskich deweloperów, zaczynał karierę budowlaną, a potem dewelopera w Szwecji, a następnie w USA, zanim w latach dziewięćdziesiątych wrócił do Polski. Mitchell Kobeliński przedstawiany był jako działacz polonijny i biznesman, który zdobył pieniądze i prestiż (a także wpływy polityczne jako szef Small Business Administration) w Stanach Zjednoczonych, ale który prowadził interesy także w Polsce⁵¹. Z drugiej strony odnotowywano, że Polonia inwestowała w Polsce znacznie poniżej swojego potencjału gospodarczego⁵² – przy czym winą za taki stan rzeczy obarczano głównie nadmiernie rozbudowaną polską biurokracją⁵³.

⁴⁷ K. Grzegorzółka, Prawie każda gmina chce mieć swoje lotnisko, RP, 3 VI 1996; M. Kobiałka, Rzeszów chce się promować z LOT-em, „GW. Rzeszów”, 11 IV 2007, nr 85, s. 3; z.p., Najważniejszy dla Polonii, RP, 29 IX 1998.

⁴⁸ LOT na celowniku, GW, 3 XI 1993, nr 257, s. 16; T. Świdere, LOT z rekompensatą? GW, 5 XI 1993, nr 259, s. 17.

⁴⁹ M. Szwaczko, Wódka w woreczkach, a kurki w puszkach, „GW. Białystok”, 12 XII 2005, nr 288, s. 5; M. Dymarczyk, Kasztelański w Nowym Jorku, „GW. Poznań”, 12 III 1997, nr 60, s. 5; jap, Gdzie dojrzewa owocowe, „Gazeta Stołeczna”, 10 IV 1992, nr 858, s. 3; A. Kłóś, Jaki mistrz, taka zbroja, „Gazeta Stołeczna”, 28 VI 2003, nr 149 (Rynek) s. 8; Z Dęby do USA, „GW. Rzeszów”, 27 XI 2001, nr 273, s. 2; A. Nawrot, Na papieskiej choince, „GW. Częstochowa”, 13 IV 2005, nr 85, s. 2; A. Sabat, „GW. Rzeszów”, 23 XII 2006, nr 299, s. 5.

⁵⁰ Dostarczyć coś, czego jeszcze nie było, RP, 24 VI 1999.

⁵¹ B. Hollender, Amerykanin z polską duszą, RP, 14 XI 1997; Kilka innych przykładów w: A. Szymkiewicz, Chicagowska Polonia wkracza na salony, „Przegląd Tygodniowy” 2000, nr 24.

⁵² J. Bereta, Bogaty jak Polak, „Ozon” 2006, nr 11, s. 24–25; W. Piasecki, Zielone na Greenpoincie, „Przegląd” 2006, nr 19.

⁵³ J. Fijor, Wędka zza oceanu, „Wprost” 2003, nr 35 (1083); M. Konieczna, Jak polonusi i Polacy prowadzą wspólne interesy, „GW. Poznań”, 2 XII 1997, nr 280, s. 4.

POMOC POLITYCZNA

Akcje polityczne Polonii amerykańskiej na rzecz sprawy polskiej miały co najmniej tak samo długą tradycję jak pomoc charytatywna. Prasa polska przypominała historyczne osiągnięcia w tej dziedzinie⁵⁴. Doceniano zwłaszcza antykomunistyczną działalność Kongresu Polonii Amerykańskiej⁵⁵. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku traktowano ją jako wstęp do zabiegów Polonii na rzecz rozszerzenia NATO. Później stawiano ją za przykład, ale i ukazywano jako kontrast dla aktualnej słabości i bezczynności Kongresu Polonii.

To właśnie podczas kampanii na rzecz rozszerzenia NATO Polonia cieszyła się w polskiej prasie największym zainteresowaniem (przy tym nie tylko w zakresie swoich zabiegów związanych z NATO) i uznaniem. Najbardziej szczegółowo o samej kampanii pisała „Rzeczpospolita”. Najświeższych informacji dostarczali reporterzy tej gazety w USA: Jacek Kalabiński, Krzysztof Darewicz i Sylwester Walczak. Z kolei Jan Nowak-Jeziorański, ówczesnie w funkcji członka Krajowej Rady Dyrektorów KPA, kilkakrotnie publikował artykuły przeglądowe, w których zarówno szczegółowo podsumowywał dotychczasowe osiągnięcia, jak i omawiał problemy, które wciąż należało pokonać na drodze Polski do Sojuszu⁵⁶. W tych obszernych tekstach zawsze podkreślał szczególną rolę Polonii amerykańskiej, a zwłaszcza KPA i jego waszyngtońskiego biura z Myrą Lenard na czele⁵⁷. „Gazeta Wyborcza” nie interesowała się specjalnie działaniami na rzecz rozszerzenia Paktu i właściwie dopiero, gdy stało się ono faktem, poświęciła temu procesowi kilka artykułów⁵⁸. Publicyści „Wyborczej”, Bartosz Węglarczyk i Jerzy Surdykowski, rolę Polonii amerykańskiej w tym procesie raczej marginalizowali. Skupiali się na poczynaniach pol-

⁵⁴ J. Kalabiński, Do wreszcie wolnej, GW, 27 VI 1992, nr 150, s. 6; J. Nowak-Jeziorański, Agentura dobrych spraw, GW, 30 V 1994, nr 124, s. 9; M. Fita-Czuchnowska, Waszyngton za przykniętymi drzwiami, „Wprost” 2006, nr 6 (1158).

⁵⁵ M. Kowarska, Kongres Polonii na rozdrożu, GW, 29 VI 1990, nr 316, s. 6; Trust mózgów. Z prof. Andrzejem Ehrenkreutzem, byłym długoletnim przewodniczącym Północnoamerykańskiego studium spraw polskich rozmawia Adam Warzel. „Tygodnik Powszechny” 1990, nr 38, s. 1; J. Nowak-Jeziorański, Agentura dobrych spraw, GW, 30 V 1994, nr 124, s. 9; Bardzo krytycznie o historii i osiągnięciach KPA: J. Kalabiński, O sprawiedliwość dla Polski, GW, 24 X 1994, nr 248. J. Surdykowski, Odra znad Hudsonu, „Odra” 1989, nr 4, s. 12 krytycznie odnosi się do KPA, pisząc, że jest „niepodległościowy, antykomunistyczny i raczej endecko-klerykalny, ale nieruchawy, staroświecki, bez temperamentu politycznego i ochoty do angażowania się w amerykańską grę polityczną”, s. 7.

⁵⁶ 11–12 X 1994; 25 II 1995; 9 IV 1995; 30 VIII 1995; 1 IX 1995; 1 III 1996; 21 VIII 1996; 18 XI 1996; 19 III 1998; 15 V 1998; 13 VI 1998; 20 VI 1998.

⁵⁷ O roli Jana Nowaka w tym procesie: J. Koźmiński, Pasje Pana Jana, „Polityka” 2005, nr 4.

⁵⁸ B. Węglarczyk, Przez pięć kręgów, GW, 6 III 1999, nr 55, s. 15.

skiej dyplomacji, w tym ambasady RP w Waszyngtonie, traktując ją jako mózg i sztab całej kampanii, w działaniach waszyngtońskiego biura KPA dostrzegając zaś jedynie pomoc techniczną. Doceniali wysiłki Myry Lenard, ale zaznaczali, że była ona jedyną osobą spośród Polonii w sposób profesjonalny podchodzącą do tych działań, w przeciwieństwie do innych przywódców KPA, w tym przede wszystkim – do Edwarda Moskala⁵⁹.

Zabiegi na rzecz rozszerzenia NATO zostały zwieńczone sukcesem, a jego symbolem stała się oficjalna ceremonia w Independence w stanie Missouri 12 marca 1999 r. Kampania ta wielokrotnie była potem wspominana jako szczytowe osiągnięcie Polonii amerykańskiej, największy jej dar dla Polski i świadectwo pozycji, jaką polska grupa etniczna osiągnęła w społeczeństwie amerykańskim. Równocześnie pojawiły się jednak pytania, co dalej, czym teraz powinna zająć się Polonia. Tak jak wcześniej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wydawało się, że uwolniona od „sprawy polskiej” mogła się zwrócić ku swym wewnętrznym, amerykańskim problemom. Bardziej krytyczni obserwatorzy stwierdzali jednak, że po tym sukcesie Amerykanie polskiego pochodzenia nie potrafili znaleźć kolejnego wspólnego, jednoczącego celu i w gruncie rzeczy nie wiedzieli, co dalej począć⁶⁰.

Jednym z polskich problemów, który Polonia mogłaby podjąć, była kwestia wiz dla Polaków, którzy chcieli udać się do USA, oraz uregulowania statusu prawnego tych, którzy już się tam znaleźli, a nie chcieli wracać do kraju. Amerykańskie procedury imigracyjne były dość częstym tematem publikacji prasowych – nic dziwnego, skoro temat cieszył się zainteresowaniem opinii publicznej, o czym świadczy choćby liczba osób ubiegających się o „zieloną kartę”. Z jednej strony opisywano więc szczegółowo zasady jej przyznawania – niejako odpowiadając na zapotrzebowanie społeczne. Z drugiej jednak – starano się to zapotrzebowanie studzić. Przytaczano więc przypadki nadużywania uprawnień przez amerykańskie władze imigracyjne, przedstawiając je jako represyjne, nieprzezwidywalne i niehumanitarne⁶¹. Ale nade wszystko pokazywano, że wygranie

⁵⁹ J. Surdykowski, Polonia – mity i nadzieje, GW, 1 III 1997, nr 51, s. 10; B. Węglarczyk, Jestem Polack, GW, 28 IV 2001, nr 100, s. 10.

⁶⁰ T. Lis, Między sierpem a kowadłem. Kongres Polonii: gwiazdą był Lech Wałęsa, premiera przyjmowano obojętnie, „Polityka”, 29 X 1994, nr 44, s. 3; B. Węglarczyk, Jestem Polack, GW, 28 IV 2001, nr 100, s. 10.

⁶¹ Loteryjni do deportacji, RP, 1 V 1996; K. Darewicz, Loteria, czyli można wygrać i można zarobić, RP, 7 X 2000; s. Walczak, Departament Stanu przeprasza Polaków, RP, 22 IV 1995; idem, Wizowa łamigłówka, RP, 7 IV 1995; A. Lizakowski, Poradnik dla tych, co wybierają się do Stanów Zjednoczonych, RP, 20 II 1999; M. Wąs i K. Włodkowska, USA biorą ojca jako zakładnika, GW, 30 VIII 2007, nr 202, s. 2.

upragnionej „zielonej karty” w loterii wizowej nie musi oznaczać początku rajskiego życia w Ameryce⁶² – o czym szerzej niżej. Wracając do działań Polonii: z niektórych artykułów przebija przekonanie (czy może raczej nadzieja), że skoro Polonia okazała się tak skuteczna w lobbowaniu na rzecz polskiego członkostwa w NATO, to, korzystając ze swojej pozycji, wywalczy także zniesienie wiz wjazdowych dla polskich obywateli. Prasa polska entuzjastycznie pisała o wszelkich inicjatywach Kongresu i o innych amerykańskich głosach popierających zniesienie obowiązku wizowego dla Polaków. Gdy jednak inicjatywy te kończyły się porażką, stawały się jeszcze jednym powodem do narzekania na słabość i nieskuteczność Polonii⁶³.

POLONIA W USA

Artykułów o życiu Polonii jako takiej w polskiej prasie po roku 1990 nie ma zbyt wiele – tak jak i nie było ich w czasach PRL. Od czasu do czasu polscy dziennikarze odwiedzają Pannę Marię w Teksasie i przypominają początki polskiego osadnictwa w Stanach Zjednoczonych⁶⁴, prasa katolicka relacjonuje uroczystości z amerykańskiej Częstochowy w Doylestown⁶⁵, wspomina jest Polonia chicagowska czy nowojorska – ale tu już najczęściej w kontekście pewnych szerszych zjawisk i procesów, w których nie chodzi jedynie o reporterskie relacje z życia polonijnego.

⁶² S. Walczak, Nikt na nich nie czeka, RP 21 VII 1994.

⁶³ Wizofrenia, „Newsweek”, 20 II 2005; J. Nowak-Jeziorański, F. Milewski, Polska kontra wiza, GW, 23 I 2004, nr 19; M. Gadziński, Polska straci swojego przyjaciela w amerykańskim Senacie, GW, 3 XI 2006, nr 257, s. 11; Polska karta przetargowa, „Życie Warszawy”, 19 IX 2004; Szansa na zniesienie wiz do Ameryki, „Życie Warszawy”, 28 X 2004; Okęcie za ciasne dla USA, „Życie Warszawy”, 27 VII 2004; Znieście te wize, „Życie Warszawy”, 16 I 2004; J. Przybylski, Wreszcie szansa na zniesienie wiz do USA, RP, 22 X 2010; J. Przybylski, Polacy z wizą, bo są groźni dla Ameryki?, RP, 28 V 2011; W. Lorenz, Nowe gwarancje zniesienia wiz, RP, 9 VI 2011.

⁶⁴ E. Oleszkiewicz, Panna Maria z Ameryki, „GW. Olsztyn”, 17 X 1998, nr 244, s. 6.

⁶⁵ E.g. O. M. Załęcki, Rodzina Radia Maryja w Amerykańskiej Częstochowie, „Niedziela” 2001, nr 31; idem, Amerykańska Częstochowa, „Niedziela” 2005, nr 26. „Niedziela” poświęcała dużo uwagi problemom polonijnych instytucji katolickich w USA. Por. też: B. Sztonyk, W Ameryce też pielgrzymują do Częstochowy, RP, 27 VIII 2004.

SUKCESY I PORAŻKI ŻYCIA EMIGRACYJNEGO⁶⁶

Kariery Amerykanów polskiego pochodzenia – najlepiej o klasycznym przebiegu od pucybuta do milionera – były dość częstym motywem w analizowanych artykułach prasowych. Ciężkie początki amerykańskiego życia bohaterów pozwalały zwrócić uwagę na trudności życia w Stanach⁶⁷. Ale gdy historie te kończyły się sukcesem, udowadniały, że USA to kraj wielu możliwości, zwłaszcza dla silnych, wytrwałych, pracowitych i sprytnych – jak żaden inny na świecie. Wśród tych, którym w Ameryce udało się zdobyć sławę i pieniądze, polska prasa wymieniała Krzysztofa Michejdę, dyrektora National Cancer Institute w Waszyngtonie⁶⁸, programistę Marka Hołyńskiego⁶⁹, inżyniera Tada Witkowicza⁷⁰, Janusza Liberkowskiego, który wynalazł sferyczny fotelik samochodowy dla niemowląt⁷¹, Zdzisława Starosteckiego, konstruktora rakiet „Patriot”⁷², Franka Wilczka – laureata Nagrody Nobla⁷³ i projektanta Andrzeja Czeczota⁷⁴. Przytaczano dramatyczne losy Dawida Pietrka, świeżo przybyłego do USA imigranta, który zginął w Afganistanie jako żołnierz amerykański⁷⁵, czy kickboksera Marka Piotrowskiego, którego kariera została przekreślona jednym nokautem⁷⁶. Wspominano też o osobach, które odniosły sukces w srodo-

⁶⁶ Wskazywano, że sukces albo porażka zależały nie tylko od samego emigranta, ale również od realiów, w jakich się znalazł. Przeprowadzona kwerenda w pełni potwierdza ustalenia M. Erdmans (M. Erdmans, *Portraits of Emigration: Sour Milk and Honey in the Promised Land*, „Sociological Inquiry” 1999, Vol. 69/3, p. 337–363) o dychotomicznym obrazie zarówno emigrantów czy ich zachowań, jak i samej Ameryki, oparte na analizie prasy lokalnej z Podhala. W prasie ogólnokrajowej nie uciekano się do aż tak „krwawych” przykładów, jak te przytaczane przez M. Erdmans.

⁶⁷ E. Winnicka, Wyrwać się z azbestu, „Polityka” 2001, nr 32, s. 92–97; Świat na dłoni, „Przeгляд” 2004, nr 51.

⁶⁸ K. Zawitkowski, Polskie ślady za oceanem. Wspomnienie o Krzysztofie Janie Michejdzie, „Nasz Dziennik” 2007, nr 162, s. 12.

⁶⁹ Kariera z Doliny Krzemowej, GW, 15 II 2010, nr 38, s. 12. Por. też W. Piasecki, Od Piaseckiej do Pacuły, „Wprost” 1994, nr 3, s. 36–37.

⁷⁰ Milioner na mecie, GW, 19 II 2007, nr 42 Duży Format, s. 16.

⁷¹ P. Gillert, Inżynier od fotelika, RP 26 V 2006.

⁷² W. Piasecki, Patriota twórca Patriotów, „Przekrój” 2009, nr 43; SKO, Borowski: Założę fundację, jak wygram, „GW. Lublin”, 12 V 2009, nr 110, s. 3.

⁷³ Sylwetki noblistów, RP, 6 X 2004.

⁷⁴ M. Małkowska, Ameryka ojca i syna, RP, 5 III 2001; eadem, Każdy człowiek jest bulwą, RP, 29 IX 2005; M. Baster, Byłem szczęśliwy, gdy mogłem narozrabiać, RP, 2 V 2003.

⁷⁵ Polski komandos pochowany na Cmentarzu Narodowym Arlington, RP, 2 VII 2008.

⁷⁶ Wstań i walcz, RP, 22 VI 2007; T. Sobolewski, J. Bławut, Dwugłós o filmie, GW, 25 VI 2007, nr 146, Kultura, s. 17.

wisku polonijnym, takich jak Beth Ciesielski⁷⁷, Jolanta Cimini-Leś⁷⁸, Elżbieta Wasiutyńska⁷⁹, Andrzej Pityński⁸⁰ czy Alex Storożyński⁸¹. Pojawiali się jako autorytety w sprawach polonijnych działacze Kongresu Polonii Amerykańskiej: prezesi – o czym niżej, ale także Jan Nowak-Jeziorański, Frank Milewski czy Susan Lotarski.

Były też historie porażek, bez *happy endów*. Dotyczyły zwłaszcza nowo przybyłych, często nielegalnie, niedoświadczonych, niewykształconych, niezdolnych do funkcjonowania poza gettami polonijnymi, porażających prymitywizmem swoich potrzeb i życia, często nieszczęśliwych, których życie osobiste legło w gruzach po wyjeździe do USA⁸². Wykazują one znaczne podobieństwo do tekstów sprzed 1989 roku, mających zniechęcić do emigracji⁸³. Wtedy zdecydowanie dominowały w polskiej prasie, po transformacji ustrojowej można stwierdzić, że były wciąż mocno zaznaczonym jednym z punktów widzenia, z których rozpatrywano sprawę Polonii amerykańskiej. Do wyjątków należy artykuł Marcina Kuli (skierowany co prawda do zdecydowanie niszowego odbiorcy), który zobaczył inny świat emigrantów, owszem – zmagających z różnymi problemami, ale jednak prowadzących w USA życie zdecydowanie spokojniejsze i „normalniejsze” niż w Polsce u schyłku komunizmu i w początkach transformacji ustrojowej⁸⁴. To ten tekst wyjaśnia powody emigracji, których popularna prasa zdawała się nie dostrzegać, a które najwyraźniej były oczywiste dla wielu Polaków, masowo

⁷⁷ T. Wójciak, Mosty ponad kulturami, RP, 19 VI 1995.

⁷⁸ Idem, Liczy się człowiek i jego wymagania, RP, 17 VII 1995.

⁷⁹ Drenażu mózgow nie będzie, RP, 15 VIII 1996; Posągowy zawrót głowy, RP, 9 VI 2004.

⁸⁰ Rzeźba Andrzeja Pityńskiego, RP, 24 VII 1998.

⁸¹ J. Przybylski, K. Zuchowicz, Sukces w walce o prawdę, RP, 23 III 2011 (także inne artykuły poświęcone działalności antydefamacyjnej Polonii po 2010 r.).

⁸² P. Domaradzki, Żadnej pracy się nie boją, „Przemiany” 1989, nr 12, s. 3; M. Dłużewska, Świętowanie Polonusów, „Tygodnik Solidarność”, 7 II 1992, nr 6, s. 12–13; Cz. Parzych, Ostrołęczanin w Nowym Jorku. Zapiski ‘wakacjusza’ z roku 1986 (wybór), „Pracownia. Kwartalnik Literacko-Artystyczny” 1991, nr 1, s. 45–54; A. Dudziński, Daj ‘kłodra’, „Przegląd Tygodniowy” 1993, nr 44, s. 12–13; J. Szlechta, Bum na bezdrożu, „Polityka”, 23 X 1999, nr. 43, s. 101–105; B. Starecka, Amerikan drim, „Newsweek” 2005, nr 26, s. 76–81; seria artykułów A. Dudzińskiego w „Przeglądzie Tygodniowym” 1998, nr 40, 52; 1999, nr 13, 21; „Przegląd” 2002, nr 5; 2003, nr 8; W. Nowak, Dół na Greenpoincie, GW, 20 II 2006, nr 43, Duży Format, s. 10.

⁸³ A. Blinkiewicz, r. Pleśniak, Ucieczka z raj, „Wprost” 2007, nr 44 – autorzy przekonywali czytelników, że kraje europejskie stały się znacznie bardziej atrakcyjne dla emigrantów z Polski i dlatego wielu z nich opuszcza USA i udaje się do Europy Zachodniej. Por też: M. Zdziechowska, J. Piński, Ameryka w Polsce, „Wprost” 2008, nr 5 (1310).

⁸⁴ M. Kula, Polskie niepokoje podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych odczuwane, „Twórczość” 1991, nr 2, s. 66–81. Por. A. Magdziak-Miszewska, Polacy w Chicago, „Więź” 1990, nr 9, s. 143–145. Podobne do M. Kuli wrażenia z pobytu w USA ma zdecydowana większość imigrantów, których wspomnienia zostały przedstawione w tomie *My, emigranci. Wspomnienia współczesnych Polaków z życia na obczyźnie*, red. W. Piątkowska-Stepaniak, Opole 2007.

opuszczających kraj. W czasach komunistycznych można było mówić o propagandowych celach publikacji prasowych. Trudno orzec, co powodowało prasą od roku 1990.

Kontakty z Polonią pojawiały się w opisie amerykańskich wojaży polskich gwiazd estrady czy filmu – zazwyczaj oceniane bardzo pozytywnie, z podkreśleniem życzliwego przyjęcia, a czasem także wsparcia materialnego⁸⁵. Ambicje polskich artystów, przedstawiane w polskiej prasie, sięgały jednak poza polską grupę etniczną w USA⁸⁶.

KULTURA POLONIJNA

Jeśli chodzi o przedstawianie tej sfery życia polonijnego, rok 1989 stanowi niewątpliwą cezurę. Przeszto rozwodzić się nad prymitywizmem polonijnych rozrywek. W Polonii zaczęto dostrzegać przede wszystkim życzliwą i wierną publiczność polskich artystów. Pisano też o polonijnych czytelnikach – klientach polskich księgarni w Chicago, które dotąd były głównie krytykowane za sprzedawanie senników, książek kucharskich i romansów; teraz zaś doceniono ich rolę krzewiciela polskiej kultury⁸⁷.

Kilka artykułów prasy codziennej poświęcono na opis niepowodzenia projektu kablowej Telewizji Polonia, której operatorem w USA został Bob Spansky – a do której Polonia amerykańska wcale się nie garnęła⁸⁸. W innych tekstach zauważano, że Polonia w ogóle była marnym klientem sieci kablowych, przynajmniej za opłatą – bo nierzadko podłączała się do tych instalacji nielegalnie, podobnie jak korzystała z pirackich kopii programów polskich⁸⁹.

⁸⁵ ewa, Egzotycznie i patriotycznie, „Gazeta Stołeczna”, 30 XII 1994, nr 303, s. 7; A. Lesiak, Polski Julio, „Gazeta Stołeczna”, 9 III 1994, nr 57, s. 1; D. Szwareman, M. Ptaszyńska, Cały miesiąc Polski, GW, 5 V 1994, nr 103, s. 10; Rozstanie jest ostre jak miecz, GW, 22 XI 2003, nr 272 (Wysokie obcasy, s. 10); J. Cieślak, Ta maszyna jak dziewczyna, RP, 29 I 1998.

⁸⁶ TOWO, Dolnośląskie teatry ruszają w świat, „GW. Wrocław”, 8 IX 2006, nr 210, s. 12; J. Cieślak, Budka Suflera w Carnegie Hall, RP, 15 I 1999.

⁸⁷ B. Węglarczyk, Życie, miłość i anioły, GW, 8 VIII 1996, nr 184, s. 10; Ł. Gołębiowski, Ambasady polskiej książki, RP, 23 VII 1996.

⁸⁸ Człowiek z jaguarem i anteną, RP, 25 II 1998; J. Kalabiński, Sen o zdobyciu Ameryki, RP, 17 III 1998; M. Wołkowicka, Amerykański złudny sen, GW, 18 III 1998, nr 65, s. 4; A. Kaczyński, Telewizja dla nielicznych, RP, 15 VII 2002; Delikatna sprawa ze Spańskim, GW, 19 VI 2002, nr 141, s. 20. Dziesięć lat później w artykule M. Lemańskiej, Telewizyjna ekspansja, RP, 25 VIII 2012 czytamy, że Bob Spanski w dalszym ciągu ma w USA prawa do dystrybucji TV Polonia.

⁸⁹ J. Jurecki, Miodowe lata piratów z Chicago, RP, 8 III 2002; L. Matuszyńska-Kwinta, Tysonmania, czyli trzeci powrót, RP, 23 VIII 1995.

Status Polonii był częstym przedmiotem dyskusji w polskiej prasie, zwłaszcza w obszerniejszych tekstach poświęconych tej grupie etnicznej. I podobnie jak przed rokiem 1989 dziennikarze zajmowali dwa skrajne stanowiska. W jednych artykułach wskazywano, że Polonia była bardzo liczna i miała na swym koncie wiele osiągnięć gospodarczych, kulturalnych i politycznych. Częściej jednak narzekano, że osiągnięcia te były mniejsze, niż można by się było spodziewać, biorąc pod uwagę liczebność Polonii, jej staż w społeczeństwie amerykańskim i ogólny potencjał⁹⁰. Dodatkowo wskazywano, że osiągnięcia te przeważnie należały do przeszłości, i przeciwstawiano je aktualnemu kryzysowi polskiej grupy etnicznej. Komentatorzy (sami dziennikarze i osoby, z którymi przeprowadzane były wywiady) wskazywali różne przyczyny tej sytuacji. Prasa lewicowa oraz „Gazeta Wyborcza” były w tym względzie najbardziej krytyczne i oskarżały Polonię o bierność, brak ambicji, niedostateczne wykształcenie, a także podziały wewnętrzne i skłonność do awantur⁹¹. Do najbardziej krytycznych należy artykuł Bronisława Misztala, który podpisał się jako profesor socjologii na Uniwersytecie Indiana w Fort Wayne. W podsumowaniu stwierdzał on, że „żadnego z tych celów nie da się zrealizować, gdy grupa etniczna uwikłana jest w konflikt, gdy infrastruktury intelektualnej brakuje na równi z finansową, gdy osierocenie instytucjonalne i brak partnerstwa w kraju eliminują szanse na stworzenie diaspory”⁹². Wskazywano, że te polonijne jednostki, którym udało się coś w Ameryce osiągnąć, zrobiły to, żyjąc poza swoją grupą etniczną. Prasa prawicowa na ogół Polonię doceniała i zauważała raczej jej sukcesy niż zmarnowane okazje⁹³.

Warto przyrzeć się jeszcze trzem sprawom, dotyczącym pozycji Polonii w społeczeństwie amerykańskim, którymi zajmowała się krajowa prasa. Po pierwsze, będzie to działalność antydefamacyjna, po drugie – zaangażowanie polityczne, po trzecie zaś – postać Edwarda Moskala.

⁹⁰ M. Ostrowski, Bye, bye, Ameryko!, „Polityka” 2008, nr 29 (2663).

⁹¹ M. Lisowska, W raju po przełomie. Jackowo – polskie Chicago, „Polityka”, 8 I 1994, nr 2, s. 20; J. Surdykowski, Marsz, marsz Polonia..., „Wprost” 1999, nr 17 (856); A. Szymkiewicz, Chicagowska Polonia wkracza na salony, „Przegląd Tygodniowy” 2000, nr 24; M. Fita-Czuchnowska, Waszyngton za przymkniętymi drzwiami, „Wprost” 2005, nr 6 (1158); A. Jędrzejczak, J. Woźniczko-Czeczott, Marsz Polonia, ale dokąd, „Przekrój” 2008, nr 17–18; C. Łazarewicz, Ni mały, ni orłów, „Polityka” 2009, nr 10 (2695); idem, PGR Jackowo, „Polityka” 2009, nr 14 (2699).

⁹² B. Misztal, GW 1991, nr 613. Por. J. Surdykowski, Polska znad Hudsonu, „Odra” 1989, nr 4, s. 10, 12.

⁹³ H. Pawelec, J. R. Nowak, Polonia – śpiący olbrzym, „Niedziela” 2008, nr 8, s. 30; K. Woynarowska, Nie dla szkoły, ale dla życia uczymy..., „Niedziela” 2008, nr 26, s. 36–37.

ANTYDEFAMACJA

O antypolskich publikacjach, filmach czy ogłoszeniach amerykańskich pisała jeszcze prasa w PRL, począwszy od lat siedemdziesiątych. Nie zajmowała wówczas jednoznacznego stanowiska co do pożądanej reakcji Polonii na te zjawiska: czy skuteczniejsze byłoby po prostu ich ignorowanie, czy też należało je nagłaśniać, protestować, pokazywać polski punkt widzenia albo wręcz wytaczać pozwy sądowe. Doceniano polonijne wysiłki antydefamacyjne, oferowano Polonii pomoc, ale równocześnie podkreślano, że najlepszym argumentem w tej pro-polskiej kampanii byłoby odwoływanie się do pozytywnego obrazu Polski jako kraju pochodzenia i że znacznie łatwiej byłoby Polonii budować własny wizerunek, gdyby doceniała pozycję międzynarodową Polski (Ludowej) i jej osiągnięcia w różnych sferach życia. Tak więc problemy Polonii i jej działalność antydefamacyjna były wykorzystywane jako instrument w kampanii propagandowej reżymu komunistycznego.

Po 1989 r. polska prasa nadal doceniała wagę obrazu Polski w budowaniu pozycji Polonii, teraz jednak uwagi krytyczne adresowano raczej do strony polskiej. Prasa domagała się większego zaangażowania państwa polskiego – służb dyplomatycznych, specjalistycznych instytucji – w promowaniu dobrego imienia polskiego w USA i w reagowaniu na przedsięwzięcia o charakterze antypolskim⁹⁴. Prasa przedstawiała wiele polonijnych działań antydefamacyjnych, pokazywała organizacje i osoby w nie zaangażowane, doceniając ich wysiłki⁹⁵, choć zwykle wskazując też, że były niewystarczające i wymagały wsparcia ze strony Polski. Do wyjątków należały opinie, że najlepszą strategią wobec antypolskich dowcipów byłoby ich ignorowanie⁹⁶.

Szczególnie obszernie potraktowana została akcja zbierania podpisów przeciwko pisaniu o „polskich obozach zagłady” w amerykańskiej prasie, zainicjowana w 2010 roku przez prezesa Fundacji Kościuszkowskiej Alexa Sto-

⁹⁴ G. Kostrzewa-Zorbas, Mr. Tusk jedź do Waszyngtonu, „Newsweek Polska” 2008, nr 11; M. Fita-Czuchnowska, Koniec Polish jokes, „Wprost” 2005, nr 23 (1175); Z. Rogowski, Nie pozwólmy się obrazić, „Gazeta Polska” 1998, nr 2, s. 17; R. Kafel, W obronie polskiej czci, „Tygodnik Solidarność” 1997, nr 23, s. 8, 15.

⁹⁵ Nie możemy milczeć. Z Teodorem Polakiem, przewodniczącym Kalifornijskiego Komitetu Przeciw Zniesławianiu przy Kongresie Polonii Amerykańskiej rozmawia Jan M. Ruman, „Ład” 1991, nr 46, s. 5; Koniec żartów, RP, 6 III 1999; K. Darewicz, Określenie wyłącznie ironiczne, RP, 19 XI 1999; S. Walczak, Awantura o Shtetl, RP, 23 IV 1996; j.w., Antypolskie „Polskie wesele”, RP, 20 VII 1998; E. Lewandowski, Moratorium o zakazie szerzenia nienawiści, RP, 15 XII 1998; Antypolski dowcip w „New Yorker”, RP, 24 II 2007.

⁹⁶ J. Surdykowski, Polska znad Hudsonu, „Odra” 1989, nr 4, s. 10.

rożyńskiego⁹⁷. Donoszono o jej postępach i efektach – gdy kolejne amerykańskie tytuły prasowe lub agencje informacyjne wpisywały „polskie obozy” na listę sformułowań zakazanych⁹⁸. Pisano też o kolejnych interwencjach, którymi Polonii przyszło się zajmować w toku tej kampanii, przy okazji odnotowując współdziałanie diaspory polskiej i żydowskiej w USA⁹⁹.

DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA

Szersze zaangażowanie Polonii w politykę amerykańską na wszystkich szczeblach było marzeniem polskich komentatorów, a powracało szczególnie podczas amerykańskich kampanii prezydenckich. A Polonia zawsze rozczarowywała¹⁰⁰.

Wydaje się, że komentatorzy prasowi nie chcieli uwzględnić kilku czynników – na przykład tego, że na przełomie XX i XXI wieku trudno traktować Polonię amerykańską jako grupę jednolitą, zamkniętą w etnicznym getcie (o ile w ogóle kiedykolwiek można ją było traktować w ten sposób) i żyjącą głównie lub wyłącznie sprawami etnicznymi. Zapominali, że w znakomitej większości byli to „zwykli” Amerykanie, w większym lub mniejszym stopniu pamiętający o swoim pochodzeniu i być może jakoś je kultywujący, ale generalnie rozproszeni i kierujący się w swych wyborach politycznych innymi niż etniczne przesłankami. Zapominali także, że polityka amerykańska w ogólności nie opiera się na interesach grup etnicznych i żadna z nich nie może powiedzieć, że wywiera znaczący wpływ na politykę USA. Nie zauważali także, że większość polityków czy innych osób z życia publicznego, nawet jeśli przyznaje się do swych etnicznych korzeni (nie tylko polskich), sukces swój zawdzięcza nie tyle poparciu danej grupy etnicznej, ile własnym kompetencjom, prowadzącym do osiągnięć na skalę ogólnoamerykańską i do poparcia ze strony szerokich rzesz społeczeństwa¹⁰¹.

⁹⁷ J. Przybylski, Nadszedł czas na wytaczanie procesów sądowych (wywiad z A. Storożyńskim), RP, 26 X 2010; P. Zychowicz, Siedem lat walki o prawdę, RP, 31 V 2012.

⁹⁸ J. Przybylski, P. Zychowicz, Koniec z „polskimi obozami”, RP, 17 II 2012; J. Przybylski, K. Zuchowicz, Sukces w walce o prawdę, RP, 23 III 2011.

⁹⁹ W. Lorenz, Dowcip o Polakach wywołał lawinę protestów, RP, 21 I 2012.

¹⁰⁰ E. Berberysz, America, the beautiful, „Tygodnik Powszechny” 1993, nr 7, s. 1,4; M. Fita-Czuchnowska, Wirtualna Polonia, „Wprost” 2004, nr 44 (1144); T. Zalewski, Mała Emigracja, „Polityka” 2006, nr 35 (2569); A. Jabłońska, M. Fita-Czuchnowska, Polska partia amerykańska, „Wprost” 2008, nr 12 (1317); Polonia w proszku, „Newsweek Polska”, 10 X 2008; C. Łazarewicz, Ni małp, ni orłów, „Polityka” 2009, nr 10 (2695); J. Bielecki, Polonia stroni od polityki, RP, 2 XI 2006.

¹⁰¹ Pewne zrozumienie tych zjawisk wykazuje T. Zalewski, Spuła za Moskala, „Polityka” 2005, nr 45 (2529).

O konkretnych preferencjach politycznych Polonii pisała głównie „Rzeczpospolita” w okresie poprzedzającym amerykańskie wybory¹⁰².

Jeden przykład nieskuteczności – czy nawet „złej skuteczności” – zabiegów politycznych Polonii trafił na łamy obu polskich dzienników. Było to oświadczenie Edwarda Moskala podczas kampanii w prawyborach do Kongresu USA w 2002 roku, prowadzonej w Chicago przez Nancy Kaszak (polskiego pochodzenia) i Rahma Emmanuela (o korzeniach żydowskich). Prasa donosiła, że antysemickie uwagi Moskala podczas jednego ze spotkań przedwyborczych kosztowały panią Kaszak utratę sporej liczby potencjalnych głosów w wyborach¹⁰³.

EDWARD MOSKAL

Edward Moskal, od 1988 roku prezes Związku Narodowego Polskiego i Kongresu Polonii Amerykańskiej, stał się w polskiej prasie postacią mocno kontrowersyjną po swoich oświadczeniach dotyczących polityki Polski wobec Żydów, które kierował począwszy od 1996 r. do polskich władz. Wcześniej odnoszono się do niego z dużą rewerencją jako do przywódcy polonijnego, lobbującego na rzecz rozszerzenia NATO i zniesienia wiz dla obywateli polskich¹⁰⁴. Polskie dzienniki podkreślały, że antysemickie oświadczenia Moskala zamknęły mu dostęp do amerykańskich urzędników wysokiego szczebla, w tym do prezydenta¹⁰⁵. Osłabiało

¹⁰² K. Darewicz, Polowanie na republikanina, RP, 5 X 2000; A. Rogozińska-Wickers, Za Gore'em i za Bushem, RP, 30 X 2000; Polonia może przechylić szalę, „Życie Warszawy”, 19 VIII 2004; P. Gillert, Nie tylko wizy, RP, 22 IX 2004; Nie wiadomo, jak zgłaszuje Polonia, RP, 5 II 2008; Polonusi nie mają wyraźnego faworyta, RP, 27 X 2008; M. Błaszczuk, M. Nytko-Partyka, Polskie Chicago wybiera prezydenta USA, GW 2008, nr 258; T. Deptuła, Amerykańska Polonia przesunęła się na prawo, RP, 6 XI 2012; P. Kościński, Romney pochwalił Polskę, RP, 1 VIII 2012; P. Kościński, Obama może stracić głosy Polonii Amerykańskiej, RP, 31 V 2012.

¹⁰³ B. Węglarczyk, Kolejny skandal Moskala, GW, 6 III 2002, nr 55, s. 1. Por też: T. Zalewski, Spuła za Moskala, „Polityka” 2005, nr 45 (2529); K. Darewicz, W rzeczy samej, RP, 13 III 2002; idem, Cień Moskala, RP, 21 III 2002; Pastusiak zaprasza Moskala, RP, 16 IV 2002; A. Rogozińska-Wickers, Język prezydenta Moskala, RP, 30 IV 2002.

¹⁰⁴ Np. Coraz bliżej. Rozmowa z Edwardem Moskałem, prezesem Kongresu Polonii Amerykańskiej, rozmawiał Włodzimierz Krzyżanowski, „Przegląd Tygodniowy” 1990, nr 36, s. 5; W. Krzyżanowski, Powrót, „Przegląd Tygodniowy” 1992, nr 28, s. 14. Dość wyważone podsumowanie jego kariery: W. Piasecki, Sen o koronie, „Przegląd” 2005, nr 13; Bogacz, siłacz, słynny antysemita, „Życie Warszawy”, 23 III 2005. Wyjątkiem był tekst J. Surdykowskiego, Odra znad Hudsonu, „Odra” 1989, nr 4, s. 12 od początku krytyczny wobec E. Moskala. Z kolei T. Lis, Między sierpem a kowadłem, „Polityka”, 29 X 1994, nr 44, s. 3 twierdził, że problemy KPA były starsze niż prezesura E. Moskala.

¹⁰⁵ E.g. H. Suchar, M. Chilczuk, J. S. Mac, Folwark Moskala, „Wprost” 2000, nr 31 (922).

to pozycję całej polskiej grupy etnicznej, a zwłaszcza Kongresu Polonii Amerykańskiej – tak pracowicie osiągniętą przez jego poprzednika, Alojzego Mazewskiego. Prasa nagłośniła także konflikt między Edwardem Moskalem a Janem Nowakiem-Jeziorańskim, oskarżanym przez prezesa KPA o kolaborację z niemieckim okupantem podczas II wojny światowej¹⁰⁶. Oba polskie dzienniki zajęły bardzo krytyczną postawę wobec enuncjacji Moskala. Oba udostępniły swe łamy polonijnym krytykom prezesa¹⁰⁷, oba też starały się znaleźć ośrodki polonijne, które mogłyby stać się alternatywą dla Kongresu Polonii. Zwłaszcza „Gazeta Wyborcza” nie tylko informowała o stosownych polonijnych inicjatywach, lecz także angażowała się w ich wspieranie. Chętnie publikowała na przykład teksty założycieli polonijnego czasopisma „2B”¹⁰⁸. Jerzy Sławomir Mac z tygodnika „Wprost” szedł jeszcze dalej, krytykując polskie władze za wspieranie Kongresu Polonii, a ignorowanie mniejszych, ale bardziej aktywnych i pożytecznych polonijnych organizacji¹⁰⁹. „Rzeczpospolita” zdawała się natomiast pokładać nadzieję raczej w zmianach wewnątrz już istniejących struktur. Inną różnicą między obydwooma dziennikami był charakter publikacji: „Rzeczpospolita” na ogół reagowała szybciej, była bardziej na bieżąco, jeśli chodzi o działalność KPA i jego przywódcy, publikacje „Wyborczej” były za to obszerniejsze, choć pisane *post factum*.

Jedynie prasa prawicowa wspierała Edwarda Moskala bez zastrzeżeń¹¹⁰. Przedstawiała ona działania antypolskie jako inspirowane przez amerykańskie i światowe żydostwo, a w takim kontekście wystąpienia Moskala miały charakter odpowiedzi na ataki i były obroną polskiego imienia. Krytyków prezesa, zarówno w USA jak i w Polsce, oskarżano zaś o zdradę polskiego interesu narodowego.

¹⁰⁶ Np. A. Grabowska, Fałszywki PRL-u, RP, 28 IV 2001; D. Platt, Pomówienia z esbeckiej fałszywki, RP, 5 V 2001.

¹⁰⁷ Drenażu mózgow nie będzie. Rozmowa z Elżbietą Wasiutyńską..., RP 15 IV 1996; A. i S. Barańczakowie, Nasze trzy prośby do pana prezesa, RP, 18 V 1996; S. Blejwas, Kongres-Klux-Klan, GW, 15 III 1999, nr 62, s. 25; idem, Krzywdy nie usprawiedliwia, GW, 14 VIII 1999, nr 189, s. 10; Księstwo Moskala, [z Ewą Sułkowską-Bierezin] rozmawiał P. Smoleński, GW, 24 V 2001, nr 120, s. 14.

¹⁰⁸ B. Węglarczyk, Życie, miłość i anioły, GW, 8 VIII 1996, nr 184, s. 10; T. Tabako, Róbmy polskie ‘Commentary’, GW, 27 VI 2001, nr 148, s. 17; M. Matuszewska, Z trosk budują zachwyty, „GW. Wrocław”, 1 VI 2000, nr 127, s. 12. Bardzo krytycznie o T. Tabako i jego projektach: Z. Lipiński, Pieniądze na antypolonizm, „Myśl Polska” 2001, nr 27.

¹⁰⁹ J. S. Mac, Druga Polonia, „Wprost” 2001, nr 18 (962). O innych pomysłach na reorganizację Polonii i jej pomocy dla Polski zob. m.in.: J. Surdykowski, Marsz, marsz Polonia..., „Wprost” 1999, nr 17 (856); M. Ostrowski, Górala żal, „Polityka” 2001, nr 17 (2295), s. 32–35; M. Fita-Czuchnowska, Waszyngton za przymkniętymi drzwiami, „Wprost” 2006, nr 6 (1158).

¹¹⁰ Wykorzystać doświadczenie Polonii, „Myśl Polska” 2001, nr 28/29, s. 7; Z. Lipiński, Kamieniem za chleb, „Myśl Polska”, 13 V 2001, s. 5; M. D. Z., ZChN zgadza się z Janem Pawłem II i Edwardem Moskalem, RP, 3 VI 1996.

Wskazywano też, że ci, którzy domagali się ustąpienia Moskala z funkcji, liczyli na przejęcie kapitału Związku Narodowego Polskiego, najbogatszej polonijnej organizacji ubezpieczeniowej, wartej miliony dolarów¹¹¹.

Po śmierci Edwarda Moskala prasa polska zamieściła o nim krótkie noty. Niewiele potrafiła napisać o jego następcy, Franku Spuli. Spekulowano, jaką rolę odegra on w KPA i szerzej wśród Polonii. Wiązano z nim pewne nadzieje, ale nadal pozostaje postacią raczej zagadkową, a na łamach prasy gości znacznie rzadziej (a zatem na pewno jest też mniej znany polskiej opinii publicznej) niż Edward Moskal. Z jednej strony nie wywołuje więc skandali, z drugiej jednak – w pewnym sensie symbolizuje spadek miejsca Polonii amerykańskiej w polskim dyskursie publicznym¹¹².

POLSKA DLA POLONII

Problem wzajemnych relacji między Polską a Polonią amerykańską wyplątał po raz pierwszy jeszcze w okresie międzywojennym, gdy okazało się, że cel pierwotnej współpracy: niepodległość Polski został osiągnięty i coraz bardziej zaczęły dawać o sobie znać różnice poglądów, aspiracji i wzajemnych oczekiwań między Polakami w kraju a Amerykanami polskiego pochodzenia w USA. Polacy uważali Polonię za część narodu polskiego i byli zdania, że powinna wspólnie z Polakami realizować zadania stawiane przez polskie władze państwowe. Z kolei przedstawiciele Polonii czuli się Amerykanami, choć polskiego pochodzenia, i uważali, że powinni być lojalni przede wszystkim wobec Stanów Zjednoczonych i że nie wolno im się podporządkowywać wpływowi obcego (nawet polskiego) państwa. Po II wojnie światowej sytuacja była w pewnym stopniu analogiczna do tej z okresu zaborów: istniał wspólny wróg – teraz był nim reżym komunistyczny – i wspólny cel: w pełni niepodległa Polska. To pozwalało minimalizować ewentualne rozdzwigi między Polakami a Polonią. Po upadku komunizmu w Polsce okazało się, że cel został wspólnymi siłami osiągnięty. Polonia i Polacy pozostali zjednoczeni w kampanii na rzecz rozszerzenia NATO, ale już w jej trakcie, tak jak przed II wojną światową, dał o sobie znać problem przywództwa. Teraz to Polonia starała się być stroną aktywną, a Polska często pozostawała bierna (zbyt bierna, zdaniem prasy). Prasa polska krytykowała nie tylko Edwarda Moskala za jego krytyczne komentarze pod adresem polskiej polityki, ale także władze

¹¹¹ T. Kuczyńska, Kłopoty z Moskałem, „Tygodnik Solidarność” 2002, nr 41.

¹¹² W. Piasecki, Marzenia następcy Moskala, „Przegląd” 2005, nr 45; T. Zalewski, Spula za Moskala, „Polityka” 2005, nr 45 (2529); A. Fabian McGhee, Rejs Spuli, „Przegląd” 2008, nr 17; M. Bosacki, Polonia w USA: Starzy kontra nowi, GW, 17 X 2009, nr 244, s. 9; idem, Polonia bez planu, GW, 31 X 2009, nr 256, s. 18.

polskie zarówno za zbytnią uległość, jak i szerzej – za bierność wobec Polonii. Apelowano o więcej akcji promujących Polskę, polskość i o więcej wsparcia dla polskiej diaspory¹¹³.

Należy podkreślić, że oficjalne stosunki polsko-polonijne były po 1989 roku bardzo poprawne (w przeciwieństwie do okresu międzywojennego) i tak też przedstawiała je prasa. Nie pomijała ona wzmianek o spotkaniach z Polonią amerykańską, przedstawiając różnego rodzaju podróże i wizyty w Stanach Zjednoczonych polskich polityków, przedsiębiorców, artystów czy księży¹¹⁴. Ba, „Rzeczpospolita” odnotowała nawet, że Aleksander Kwaśniewski nie spotkał się z polonią chicagowską podczas swojej prezydenckiej wizyty w USA w 2002 roku – zamiast tego odwiedził bardziej lewicowe Detroit¹¹⁵. Jerzy Buzek spotkał się zaś z Polonią w Pannie Marii w Teksasie¹¹⁶. Echem w prasie krajowej odbiło się bardzo ciepłe przyjęcie w Chicago, zgotowane przez Polonię Lechowi Kaczyńskiemu w roku 2006. Przy okazji zwracano uwagę czytelników, że Polonia chicagowska zawsze sympatyzowała z polską prawicą¹¹⁷. Po katastrofie smoleńskiej „Rzeczpospolita” odnotowała, w jaki sposób Polonia (nie tylko amerykańska) czciła pamięć ofiar, a potem upamiętniała kolejne rocznice tragedii¹¹⁸.

W kilku przypadkach dziennikarze polscy dostrzegali (i pokazywali) polonijny, a nie polski, punkt widzenia. Jednym z nich był projekt ustawy o obywatelstwie polskim, wielokrotnie krytykowany przez Polonię amerykańską. Przewidywał on bowiem na przykład obowiązek używania wyłącznie polskiego paszportu przez obywateli polskich przebywających w Polsce; z karą grzywny za przedstawienie polskim urzędnikom paszportu amerykańskiego przez osobę o podwójnym obywatelstwie. Wszyscy obywatele RP mieli mieć te same prawa i obowiązki, niezależnie od miejsca zamieszkania – w tym na przykład obowiązek służby wojskowej. Równocześnie projekt przewidywał długą i skomplikowaną biurokratyczną procedurę zrzekania się obywatelstwa polskiego. Miała

¹¹³ M. Dzieduszycka, Z. Skórzyński, Wielki dług do spłacenia, RP, 11 VII 1998.

¹¹⁴ Na temat kleru: J. Jaworski, Prymas Polski w Chicago, „Niedziela” 2000, nr 43; Z kalendarza Duszpasterza Polonii, „Niedziela” 2005, nr 14. O wizycie prezydenta Komorowskiego: T. Deptuła, ONZ, Polonia i ordery, RP, 26 IX 2012.

¹¹⁵ K. Wypustek-Zuchowicz, Aleksander Kwaśniewski w USA, RP, 19 VII 2002.

¹¹⁶ P. Gillert, Nadzieja w Białym Orle, RP, 13 II 2006.

¹¹⁷ W Moskwie wygrał Kwaśniewski, RP, 6 XI 1995; E. Skalska, Smutne refleksje powyborcze, „Polityka” 2007, nr 46 (2629); M. Ostrowski, Bye, bye, Ameryko!, „Polityka” 2008, nr 29 (2663); B. Węglarczyk, Dobry start Kaczyńskiego w USA, GW, 12 II 2006, nr 37, s. 12; A. Jabłońska, Premier Kaczyński odwiedził Chicago, „Życie Warszawy”, 15 IX 2006; K. Kopacz, P. Skwieciński, J. Przybylski, Polonia ze Stanów wybrała PiS, RP, 10 X 2011.

¹¹⁸ J. Przybylski et al., Polacy za granicą się jednoczą, RP, 12 X 2010; JP, Aleja Lecha Kaczyńskiego powstała w Chicago, RP, 12 XI 2010; J. Przybylski, P. Włoczyk, Chicago już obchodzi rocznicę, RP, 8 IV 2011.

być to prerogatywa prezydenta RP, którego nie krępował żaden termin wydania odnośnej decyzji¹¹⁹.

Polska prasa nie tylko przedstawiała, ale również popierała poglądy Polonii w tych kwestiach. Udzieliła głosu Janowi Nowakowi-Jeziorańskiemu oraz innym przedstawicielom Polonii amerykańskiej – publikowała ich listy do redakcji oraz do stosownych władz państwowych¹²⁰. Odnotowała także, że obietnica premiera Jarosława Kaczyńskiego dotycząca wycofania najbardziej spornych punktów ustawy została przyjęta z wielkim aplauzem przez polonijnych słuchaczy jego wystąpienia¹²¹.

Innym potencjalnym polem przyszłych konfliktów była reprzywatyzacja, a zwłaszcza te jej plany, które przewidywały nieuwzględnianie praw obywateli niepolskich przy jej przeprowadzaniu. Wydaje się jednak, że to raczej polscy dziennikarze starali się zainteresować sprawą Amerykanów polskiego pochodzenia i to oni dopytywali się, czy Polonia (a także diaspora żydowska) nie czułaby się ewentualnie poszkodowana¹²². Edward Moskal wyraźnie oświadczył jednak, że reprzywatyzacja to sprawa polskiej polityki wewnętrznej i Polonia nie zamierza komentować przyjmowanych rozwiązań ani na nie wpływać¹²³.

W 2012 roku „Rzeczpospolita” odnotowała protesty Polonii amerykańskiej (w które włączyły się niektóre wydziały stanowe KPA) przeciwko nieprzyznaniu Telewizji Trwam częstotliwości na platformie cyfrowej. Protesty przybrały formę pikiet przed placówkami dyplomatycznymi i konsularnymi w USA, petycji oraz zapowiedzi interwencji w tej sprawie u administracji waszyngtońskiej (by wyraziła swoje niezadowolenie wobec władz polskich)¹²⁴. „Rzeczpospolita” zauważyła też emocje nowej emigracji (i reemigrantów) w związku z planowanymi regulacjami dotyczącymi unikania podwójnego opodatkowania między Polską

¹¹⁹ Krytyka polskich konsulatów w: J.O., Konsulat w cieniu podejrzeń, RP, 22 V 1993; A. Fabian McGhee, Pod twoją opiekę, Panie (konsulu), „Przegląd” 2008, nr 22.

¹²⁰ A. Walicki, Gdzie ja mieszkam, „Polityka” 2000, nr 36 (2261), s. 20–21; J. Nowak-Jeziorański, Ustawę w Polonię, GW, 12 VII 2000, nr 161, s. 16; idem, Przeciwno ustawie o obywatelstwie, RP, 4 XII 2000; idem, Cenny przywilej, RP, 30 III 2001; K. Krawczyk, Co drażni amerykańską Polonię, RP, 13 VI 2000; S. Chościak-Popiel, Nie wyjadą bez polskiego paszportu, RP, 14 VII 2000; por. RP z 18 VII – 25 VII 2000 (listy do redakcji); Nikogo nie chcemy dyskryminować, RP, 20 I 2001; J. Sadecki, Mówić jednym głosem, RP, 4 V 2001.

¹²¹ A. Gardynik, Odzyskać Polonię z Zachodu i Wschodu, RP, 2 VI 2007.

¹²² Np. A. Wielopolska, Potrzebny gest elementarnej uczciwości, RP, 22 V 2000; K. Darewicz, Decyzja komisji może zaszkodzić Polsce, RP, 10 I 2000; idem, Ustawa jest, problem też, RP, 13 I 2001.

¹²³ B. Węglarczyk, Nos Moskala, GW, 28 II 2000, nr 49, s. 12 (choć zauważa, że wśród Polonii byli krytycy oświadczeń Moskala w sprawie reprzywatyzacji); M. Libicki, Trzeba naprawić krzywdy, RP, 8 II 2001.

¹²⁴ W. Wybranowski, K. Baranowska, Kolejna skarga do sądu na decyzję Rady, RP, 15 III 2012.

i USA, które mogą oznaczać wyższe niż dotąd obciążenie amerykańskich emerytur pobieranych w Polsce¹²⁵.

WNIOSKI

Obraz Polonii amerykańskiej w polskiej prasie po roku 1989 z pewnością uwolnił się od wpływu ideologii PZPR. Lewica polonijna znalazła się zupełnie poza orbitą zainteresowania polskich dziennikarzy. Ale spojrzenie na Polonię i sposób jej przedstawiania nadal w znacznym stopniu zależał od charakteru politycznego poszczególnych tytułów prasowych. Dostęp do zróżnicowanego politycznie wachlarza publikacji był czynnikiem zasadniczo różniącym czasę III RP od PRL.

Wśród innych różnic na pierwszy plan wysuwa się docenienie wkładu Polonii amerykańskiej w dzieje Polski, zwłaszcza po II wojnie światowej, w obalenie reżymu komunistycznego – co w czasach PRL było albo krytykowane, albo zyczajnie pomijane.

Prasa polska w zasadzie porzuciła też koncepcję obowiązków Polonii wobec Polski, niejednokrotnie przebijającą się przez dawniejsze publikacje (emigranci pozabawili Polskę swoich talentów, pomysłów, potencjału, ba, ci najnowsi skorzystaliby najpierw z darmowego wykształcenia i innych przywilejów – zatem będąc na emigracji powinni poczuwać się do obowiązku spłacania tego długu). Rządziej też smuciła się z powodu postępującej amerykańskiej, przyjmując ją raczej jako proces naturalny. Fakt, że Polonia posługiwała się głównie językiem angielskim, a nie polskim, nie emocjonował już polskich dziennikarzy¹²⁶. Wciąż jednak wydaje się, że przynajmniej część z nich uważała przedmiot swoich naracji za Polaków, którzy osiedli w USA, bardziej niż za Amerykanów polskiego pochodzenia. Symptomatyczne jest tu używanie terminu „amerykańscy Polacy”. Nadal też pisano o „Polonusach” – które to słowo ma wyraźnie PRL-owski rodowód.

Pozostał także stereotyp „bogatego wujka” (albo ciotki) z Ameryki. Amerykańska pomoc materialna (finansowa, rzeczowa) wysyłana do Polski traktowana była jako zjawisko zupełnie naturalne. Wciąż też podkreślano, że za bogaceniem się Polonii nie szedł jej rozwój kulturalny, przemiany mentalne. Nadal uważano

¹²⁵ I. Ukonu, K. Puchacz, Gdzie dom i aktywność, tam obowiązki podatkowe, RP, 29 XI 2012; T. Deptuła, Polonia przeciw umowie podatkowej, RP, 4 II 2013; P. Rochowicz, Koniec amerykańskiej gry z polskimi fiskusem, RP, 11 II 2013.

¹²⁶ Z kilkoma wyjątkami, np. M. Ostrowski, Górala żal, „Polityka” 28 IV 2001 (nr 17), s. 32–35 był rozczarowany niewielką liczbą dzieci polonijnych uczęszczających do szkółek sobotnich, by uczyć się języka polskiego.

Polonię raczej za prymitywnych i niewykształconych potomków chłopskiej emigracji z XIX i początków XX wieku, ewentualnie za nowobogackich przybyszów z PRL lub III RP, których „fortuny” powstawały w wyniku wykonywania najgorszych prac albo prowadzenia podejrzanej działalności. Oczywiście dostrzegano wyjątki, ale właśnie jako wyjątki od reguły. Właściwie dopiero w ciągu ostatnich kilku lat zaczęły pojawiać się artykuły traktujące emigrację do USA jako szansę rozwoju zawodowego, stwarzającą nowe możliwości kariery, niedostępne w Polsce – a także znacznie wyższe zarobki¹²⁷. Przeszło dominować hasło, że emigracja to deklasacja.

Gdyby próbować zrekonstruować drabinę społeczną współczesnej Polonii amerykańskiej, jaka wyłania się z polskiej prasy, na jej szczycie znaleźliby się profesjonalści z najnowszej emigracji¹²⁸, nieco niżej – pokolenie dipisów z lat 40. i 50. XX wieku, którzy tyle zrobili dla walki z komunizmem. Następnie zobaczylibyśmy rzesze potomków masowej emigracji chłopskiej z przełomu XIX i XX wieku. Dół zaś (żeby nie powiedzieć: dno) zajmowałiby przybyli stonkowo niedawno pracownicy fizyczni (nawet wywodzący się ze „zdeklasowanej” inteligencji), której obraz odpowiada temu wykreowanemu w powieściach, takich jak *Wakacjuszka* czy *Szczuropolacy*¹²⁹.

Oceny Polonii w polskiej prasie wahają się od wpływowej, dobrze prosperującej grupy etnicznej, na którą Polska może liczyć¹³⁰ do grupy słabej, nieskutecznej, podzielonej, kurczącej się liczebnie, żyjącej sukcesami przeszłości i niemającej wizji ani przywódców¹³¹. Wydaje się, że generalne wrażenie o Polonii, jakie mógł odnieść polski czytelnik, było najbardziej pozytywne na początku lat dziewięćdziesiątych i osiągnęło swoje apogeum w momencie przyjęcia Polski do NATO. Potem oceny były coraz bardziej krytyczne, do czego przyczyniły się także wystąpienia Edwarda Moskala. Ostatnio notowania Polonii nieco wzrastają, zwłaszcza w prasie prawicowej i centroprawicowej, ale generalne zainteresowanie nią jest znacznie mniejsze niż dwadzieścia lat temu.

¹²⁷ Emigracja i ekonomia, „Newsweek”, 11 I 2004.

¹²⁸ P. Smoleński, Zapaleńcy z Kalifornii, „Gazeta Stołeczna”, 8 VI 1996, nr 132, s. 6.

¹²⁹ E. Thompson, Polska powódź i NATO, czyli o nieśmiałości polskich intelektualistów, „Tygodnik Solidarność” 1997, nr 32, s. 8–9 przeciwnie, docenia wysiłki tradycyjnych organizacji polonijnych, krytykuje natomiast bierną postawę polonijnych intelektualistów.

¹³⁰ H. Pawelec, Polonia – śpiący olbrzym, „Niedziela” 2008, nr 8, s. 30.

¹³¹ J. Surdykowski, Polonia – mity i nadzieje, „GW” 1 III 1997, nr 51, s. 10.